

Czasy

czasopismo straży granicznej

NACZELNY WÓDZ

Generał dyw. Edward Rydz-Śmigły pierwszą w Polsce osobą po Panu Prezydencie

Ogół pracowników państwowych Rzeczypospolitej zaznajomiony został z pismem Pana Prezesa Rady Ministrów, Gen. Sławoj-Składkowskiego, następującej treści:

„Zgodnie z wolą Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego zarządzam, co następuje: Generał Rydz-Śmigły, wyznaczony przez Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, jako Pierwszy Obrońca Ojczyzny, Pierwszy Współpracownik Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w rządzeniu Państwem, ma być uważany i szanowany, jako Pierwsza w Polsce Osoba po Panu Prezydencie Rzeczypospolitej.

Wszyscy funkcjonariusze państwowi z Prezesem Rady Ministrów na czele okazywać Mu winni objawy honoru i posłuszeństwa“.

Pismo Pana Prezesa Rady Ministrów jest formalnym stwierdzeniem stanu rzeczy, który sam przez

się, jednolicie utrwalił się w społeczeństwie polskim po śmierci Wodza Narodu, Marszałka Piłsudskiego.

Wymownym tego dowodem są hołdy i zapewnienia wierności i posłuszeństwa składane Generałowi Rydzowi-Śmigłemu przez wszystkie warstwy i organizacje społeczne.

W ten sposób spełnione zostało życzenie Marszałka Piłsudskiego, wyrażone ongiś w rozkazie do oddziałów legjonowych, a rozszerzone następnie na cały naród, przez wyznaczenie Generała Rydza-Śmigłego na następcę odchodzącego w zaświaty Wodza.

„W WYPRÓBOWANE RĘCE ODDAJĘ KOMENDĘ NAD WAMI WIEDZĄC, IŻ OTOCZYCIĘ GO TEM SAMYM ZAUFANIEM I

MIŁOŚCIĄ, Z JAKĄ ODNOSILIŚCIE SIĘ DO MNIE“.



Tragiczny zgon gen. Orlicz-Dreszera

Inspektora Obrony Powietrznej Państwa

W dniu 16 lipca b. r. zginął tragicznie nowomianowany Inspektor Obrony Powietrznej gen. dyw. Gustaw Orlicz-Dreszer. Wystartował on popołudniu z Grudziądza na samolocie RWD-9, udając się do Gdyni na powitanie swej małżonki, wracającej na pokładzie m/s „Piłsudski“ z Ameryki. Samolot był pilotowany przez kpt.-pilota Aleksandra Łagiewskiego, ponadto zaś znajdował się w nim ppłk. dypl. Stefan Loth.

W chwili, gdy samolot znajdował się nad zatoką w pobliżu Orlowa, w odległości około 800 mtr. od brzegu, motor przestał działać. Po chwilowym mocowaniu się z wichrem, samolot runął do morza.

Zanim nadeszła pomoc — gen. Orlicz - Dreszer i jego dwaj towarzysze już nie żyli.

* * *

Śmierć gen. Orlicz-Dreszera pogrążyła w ciężkiej żałobie Siłę Zbrojną Państwa i całe społeczeństwo. Zginął bowiem jeden z najbardziej bohaterskich żołnierzy Komendanta, obdarzany przez Niego szczególnym zaufaniem, jeden z najlepszych i najbardziej zasłużonych Synów Ojczyzny.

Już w czasie studjów gen. Orlicz-Dreszer brał najczynniejszy udział w pracach niepodległościowych, w czasie zaś kampanji kawalerji legjonowej wysunął się na czoło swoją nieustraszoną odwagą, której dowody złożył następnie podczas wojny polsko-bolszewickiej, kiedy to dowodził kolejno szeregiem większych jednostek kawalerji.

Ostatnio gen. Orlicz-Dreszer — już jako inspektor armji — został mianowany Inspektorem Obrony Powietrznej Państwa. Równolegle z wykonywaniem obowiązków służbowych w Armji, gen. Orlicz-Dreszer oddawał się intensywnej pracy społecznej, zwłaszcza na odcinku propagowania idei morza, jako prezes zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Pan Komendant Straży Granicznej na wieść o tragicznym zgonie gen. Orlicz-Dreszera wystosował do Jego Małżonki depeszę następującej treści:

„Jestem głęboko dotknięty ciosem, który tak ciężką żałobą okrył Polskę, Panią i nas, serdecznych przyjaciół Gustawa.

JAN JUR - GORZECZOWSKI“

POCHWAŁA

Pan Komendant Straży Granicznej wydał w dniu 17 lipca b. r. następujący rozkaz:

„W drugiej połowie m. czerwca b. r. utworzył właściciel majątku ziemskiego w pow. Myślenickim DOBOSZYŃSKI zbrojną bandę, złożoną głównie z nieuświadomionych parobków. Na czele tej bandy dokonał napadu na starostwo i posterunek Policji w Myślenicach, poczem zdemolował kilka sklepów w miasteczku uszedł w pograniczne lasy, z zamiarem przedostania się zagranicę.

Wprawdzie wystąpienie bandy DOBOSZYŃSKIEGO nie wywołało, bo nie mogło wywołać, poważniejszych skutków, poza zrabowaniem kilku karabinów i zniszczeniem urządzenia paru mieszkań i sklepów, to jednak powaga Państwa i urażone społeczne poczucie praworządności i porządku publicznego wymagało ujęcie i przykładowego ukarania przestępcy.

To też nie czekając na szczegółowe rozkazy Kierownik Zachodnio - Małopolskiego Inspektoratu Okręgowego Straży Granicznej zarządził pogotowie w całym podległym sobie okręgu, uzgodnił plan działania z władzami administracji ogólnej i Policją Państwową, poczem rozpoczął się pościg.

W czasie największych upałów, w ciężkim górskim i pokrytym lasami terenie, trwała akcja pościgowa przeszło tydzień. W trakcie pościgu dwukrotnie doszło do zbrojnego starcia z rebeljantami, przyczem jeden z członków bandy został zabity i jeden ranny, banda zaś rozproszyła się i trzeba było tropić poszczególne jej uczestników.

Stopniowo wyłapano większość członków bandy, wkońcu zaś dzięki niesłabnącym wysiłkom Straży Gran. i umiejętnie uplanowanej przez nią obławie, udało się ująć przywódcę bandy, DOBOSZYŃSKIEGO.

Sąd Rzeczypospolitej zajmie się osądzeniem i ukaraniem rebeljanta, którego czyn żywo przypomina swawolę i lekceważenie praw w okresie przedrozbiorowej naszej historii, co było główną przyczyną upadku Polski.

Szybka i stanowcza akcja władz państwowych, przy wydatnem współdziałaniu Straży Granicznej, dowiodły, że wszelkie próby szerzenia zamętu w Polsce likwidowane będą w sposób bezwzględny, że wichrzyciele nie mogą liczyć na pobjazanie.

Oficerowie i szeregowi Straży Granicznej, którzy przyczynili się do likwidacji bandy DOBOSZYŃSKIEGO słusznie mogą być dumni, że im właśnie było danem wystąpić w obronie obrażonej praworządności i porządku publicznego w Państwie i położyć w zarodku kres wszelkim próbom nawrotu do warcholskich tradycyji.

To też z prawdziwą radością spełniam polecenie Pana Wicepremiera i Ministra Skarbu udzielenia pochwały i podziękowania oficerom i szeregowym Straży Granicznej, którzy brali tak wybitny udział w likwidacji bandy DOBOSZYŃSKIEGO.

Dziękuję im również w imieniu Pana Wojewody Krakowskiego i własnem.

W szczególności udzielam pochwały:

- 1) insp. Mamczyńskiemu Juljanowi,
- 2) kom. Pawłowskiemu Januszowi,
- 3) pkom. Lipskiemu Stanisławowi,
- 4) przod. Matuszkiewiczowi Teofilowi,
- 5) przod. Kazimierskiemu Stanisławowi,
- 6) str. Majda Stefanowi,
- 7) „ Gniotowi Antoniemu,
- 8) „ Wojnarowskiemu Janowi,
- 9) „ Winieckiemu Andrzejowi,
- 10) „ Iskrze Józefowi,
- 11) „ Klimkowi Janowi,
- 12) „ Górcie Bolesławowi.

Najwięcej zasłużonych podałem ponadto do odznaczenia.

Osobnym rozkazem ogłoszę nazwiska szeregowych, którym przyznałem nagrody pieniężne za wzorowe wypełnienie obowiązku“ (L. KSG. 3282/36).

KOMENDANT STRAŻY GRANICZNEJ
GORZECZOWSKI płk.



Pieniądz podjęty to

PIENIĄDZ WYDANY

Wiecie to z własnego doświadczenia jak łatwo topnieją w ręku pieniądze, jak szybko się rozchodzą... Tyle każdy ma potrzeb, tyle dziur do łatania, że ani się człowiek obejrzy, a pieniędzy już niema...

Jeżeli macie trochę oszczędzonego grosza w P.K.O. to wytrwajcie, ale nie podnoście, nie uszczuplajcie tego dorobku, pomnąc, że pieniądze podjęte — to pieniądze wydane! Już się potem ich nie doliczycie, a dorobek życia i pracy będzie zmarnowany.

Nie ulegajcie namowom rzekomych przyjaciół, którym Wasz dorobek jest solą w oku, nie słuchajcie plotek, wyspanych z palca i nie podnoście czasem Waszych oszczędności! Są one najpewniejsze w stalowych, podziemnych skarbcach potężnych gmachów

PKO

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE

Na Polskiej Górze po 20 latach

4 lipca wieczorem w Czartorysku przed stacją sznury kuchni polowych i podwód, przy nich żołnierze, chłopci. Rozmowy, pokrzykiwanie na koni — nastrój zgoła frontowy. A nazajutrz od rana w kierunku Polskiej Góry i Kościuchnowki jadą bez końca natłoczone ludźmi wozy i ciągną piesi w tumanach gęstego kurzu.

Na widnokręgu żółci się szczerym piachem stożkowate usypisko kopca. A kiedy zbliżamy się jeszcze bardziej, oczom naszym ukazuje się na zboczu góry polowy ołtarz, na prawo poniżej stary cmentarz z pochylonemi, wysokimi krzyżami, dalej, na tle wsi Kościuchnowki piękny, nowoczesny gmach szkoły-pomnika, szkoły-schroniska. Jeszcze dalej na prawo rozległe łąki, obrzeżone na horyzoncie lasem. Poniżej góry, za drogą tymczasowa strzelnica, na której właśnie układają się do strzelania pierwsze drużyny. Pod lasem namioty - bufety i stragany z żywnością, krąg zamykają ustawione pod lasem, dymiące kuchnie polowe.

Na drodze brama triumfalna, przed nią kompania honorowa z chorągwią. Za nią dzieci szkolne w barwnych strojach ludowych, oraz tłum ludzi. Dzieci te witać będą śpiewem przybywającego na uroczystości gen. Smorawińskiego.

Na strzelnicy ruch niesłychany. I nie dziwota: 69 drużyn wojskowych, KOP., policyjnych, strzeleckich, kolejowych, p. w. Sprawdzanie broni, fasowanie naboju, układanie się na stanowiskach. Gwizdek. Na ten sygnał zaczyna się gwałtowna, pośpieszna strzelanina. Trzeba w ciągu półtorej minuty wystrzelić do celu 10 naboju.

Ludzi i koni wciąż przybywa. Na kopiec ciągną korowody zwiedzających. Budynek specjalnie na tę uroczystość założonej poczty — w oblężeniu.

Msza polowa u stóp Polskiej Góry. Przed 20 laty toczyła się tu najkrwawsza walka, a górę kontratakiem odbierał ppor. Myszkowski, dziś — pułkownik i gospodarz tej uroczystości. Przed ołtarzem ława z ministrami, generałami i wojewodą, po obu bokach poczty, chorągwie, tłum, poniżej dwusereg hełmów żołnierskich. Wszystko kąpie się w jaskrawym słońcu. Na rozległych błoniach bez przerwy przelewa się ciżba ludzka.

Po okolicznościowym kazaniu i przemówieniach następuje poświęcenie gmachu szkoły, zbudowanej z ofiarności młodzieży szkolnej i społeczeństwa. I wreszcie — defilada. Otwierają ją oddziały legionistów w historycznych mundurach. Potem idzie wojsko, drużyny zawodnicze, młodzież szkolna. Oklaskami są witane dzieci polskie z Niemiec i Śląska Opolskiego oraz dzieci ze szkół okolicznych w ślicznych strojach ludowych.

Potem jedziemy na Redutę Piłsudskiego. W lesie na dawnych stanowiskach odbudowane zostały z historyczną wiernością okopy, schrony i umocnienia. Oto wystawione znaleziska podczas tych robót: odłamki pocisków, pogięte bagnety, zardzewiały, ze spróchniałą kolbą karabin, resztki obuwia żołnierskiego, łopatki, widelce i noże...

Idziemy wzdłuż rowów, wyplatanych gałęziami, patrzymy na stanowiska karabinów maszynowych... Tu oto, w tym miejscu stał Komendant Piłsudski, śledząc przebieg boju. Tu zaś jest t. zw. Orle Gniazdo. Za tą kotlinką, w odległości kilkudziesięciu metrów byli Rosjanie. Tędy prowadzili podkopy... Kotlinka zawałona była drutami kolczastymi. A kiedy zaczął się ów straszny, decydujący atak, nasi podpalili chróst, aby utrudnić natarcie moskiewskie, lecz ogień przerzucił się i na nasze okopy. Z płomieni trzeba było wynosić rannych.

Śluchamy rozmów i wspomnień. Są tu generałowie Smorawiński, Olszyna - Wilczyński i Zarzycki, jest tylu, tylu byłych uczestników boju... Pokazują: tędy szło główne natarcie, a tamtędy Rosjanie rzucili kilkanaście szwadronów kawalerii, natknęli się jednak na opór oddziałów legjonowych...

Śluchamy, patrząc na tę tylekroć skrwawioną ziemię, na której do dziś w bratniej leżą zgodzie zardzewiałe łódki od naboju manlicherowch i rosyjskich, piach zaś jest pełen odłamków od pocisków.

O godzinie 20-ej wokół kopca ustawili się wszyscy zawodnicy i przedstawiciele władz. Wręczono nagrody zwycięskim drużynom, poczem na kopcu błysnęły pierwsze zapalone znicze i wkrótce cały rój światła otoczył ogromny stos, który po chwili zagożał wielkim płomieniem, rzucając krwawy odbłask na całą okolicę.

W ciszę wieczorną popłynęły dźwięki Hymnu i „Pierwszej Brygady“...

Konrad Jotemski.



Zawodnicy u podnóża kopca na Polskiej Górze.

Z dziejów Olimpijad

Tegoroczna Olimpijada w Berlinie, rozpoczynająca się w dniu 1 sierpnia, jest jedenastą z kolei od chwili odnowienia idei olimpijskiej przez Europę.

Dwa tysiące siedemset lat upłynęło od chwili, gdy zgromadzone u stóp Olimpu, góry świętej dla Greków, ludy greckie postanowiły odtąd co cztery lata urządzać zawody sprawności fizycznej. Było to w roku 776 przed Narodzeniem Chrystusa. Już zresztą na długie dziesiątki lat przed tą datą wszystkie ludy greckie z zapałem uprawiały ćwiczenia cielesne, a potrzeba tych ćwiczeń była tak ugruntowana w pojęciach ówczesnych Greków, że Platon w swym projekcie państwa idealnego nakreślił obowiązek uprawiania ćwiczeń cielesnych przez wszystkich obywateli greckich i to już poczynszy od siódmego roku życia.

Pierwsza Olimpijada ogólnogrecka, w której uczestniczyły wszystkie ludy greckie, zwykle tak ze sobą skłócone, odbyła się z olbrzymim przepychem i uroczystościami w roku 776 przed Nar. Chrystusa. Od tej chwili przez blisko tysiąc dwieście lat, bez żadnej w pierwszych wiekach przerwy, (nawet w czasie najazdu perskiego) — odbywano Olimpiady, w okresach stałych, czteroletnich, tak, iż Igrzyska Olimpijskie ogółem odbyły się 293 razy! Jak wielkie było znaczenie moralne i kulturalne Olimpiad — stwierdza fakt, iż poczynszy od roku 776 przed Chrystusem — kalendarz grecki liczono według Olimpiad. I tak na przykład mówiono: „było to w roku trzecim XXXV Olimpiady”, to znaczy, w roku 139-ym.

Początkowo program zawodów był dość skromny. Dopiero z biegiem stuleci, zwłaszcza w dobie rozkwitu (wieki: IV i III przed Narodzeniem Chrystusa) program zawodów obejmuje coraz większą liczbę konkurencji. Był więc bieg na 180 metrów, dokoła którego skupiało się najwyższe zainteresowanie tłumów, tak, iż imieniem zwycięzcy w tej konkurencji nazywano potem całą daną Olimpiadę, na przykład „Olimpijada Stichjatosu”. Prócz tego biegu znano szereg biegów długodystansowych. Pozatem program przewidywał: walki zapaśnicze, bieg w pełnym rynsztunku bojowym oraz wyścigi bojowych kwadryg na hipodromie olimpijskim.

Po igrzyskach hippicznych następował zwykle pięciobój (po grecku pentathlon), składający się z szeregu konkurencji lekkoatletycznych: rzut dyskiem, rzut oszczepem, skoki, biegi i zapasy atletyczne. Bieg odbywał się dwójkami lub trójkami. Konkurencje pięcioboju odbywały się w dwóch grupach: dla dorosłych i dla młodzieży.

Zwycięzców w Igrzyskach Olimpijskich czczono, jak bohaterów narodowych, wieńczono ich laurem i stawiano im posągi. Stopniowo jednak, w miarę ogólnego upadku Grecji, ponad ideową stroną igrzysk

zaczęła brać górę chęć zysku i zwolna zawody czysto sportowe zmieniały się w cyrki, pełne zawodowych zapaśników. Gdy wreszcie Rzym opanował Grecję, program Igrzysk uległ całkowitej zmianie. Wyrugowano sport i zastąpiono go wyścigami wozów, walkami gladiatorów i... zakładami na ogromne nieraz sumy.

Gdy z biegiem stuleci Igrzyska traciły coraz bardziej znaczenie i szacunek, zmieniając się w wrzaskliwe zbiegowiska, edykt cesarza Teodozjusza Wielkiego w roku 394 po Chr. zniósł je ostatecznie.

Przez piętnaście wieków głucho było odtąd o Igrzyskach Olimpijskich, tylko literatura tu i ówdzie potraçała o te wspomnienia starożytnych czasów.

Nie wznowiły ich również wieki średnie, bo żaden naród nie wznosił się wtedy na wyżyny kultury fizycznej Greków. Jedynym ruchem, pokrewnym igrzyskom olimpijskim, były średniowieczne turnieje rycerskie, jednakże kultura fizyczna rycerstwa średniowiecznego nie była celem samym dla siebie, a była jedynie narzędziem dla doskonalenia się w rzemiośle wojennym.

Dopiero wiek XIX wprowadza zasadnicze zmiany. Rozpowszechnienie się nowych środków komunikacyjnych, jak koleje i żegluga parowa, wzmogło ogromnie wzajemne przenikanie nowych form życia i prądów społecznych pomiędzy ludami rasy białej, to też nie było przypadkiem, że dopiero w wieku XIX różnorakie formy ćwiczeń fizycznych, z angielska zwane sportami, zaczęły się stawać wspólną własnością coraz to większej liczby narodów.

Wielką ideę wskrzeszenia międzynarodowych Igrzysk Olimpijskich powzieli dopiero z końcem XIX w. Francuzi; w szczególności wielkiemu synowi Francji, uczonemu archeologowi, baronowi de Coubertin świat zawdzięcza rozpowszechnienie idei igrzysk międzynarodowych. Dnia 25 listopada 1892 roku, z okazji konferencji sportowej, przez siebie zwołanej, baron Coubertin wystąpił z propozycją wskrzeszenia Igrzysk Olimpijskich.

Propozycja została przyjęta i rozpoczęły się przygotowania do pierwszej Olimpiady. Powstał pierwszy Międzynarodowy Komitet Olimpijski, na czele którego stanął zasłużony bar. Coubertin, a w ślad za tem w każdym państwie powstały narodowe Komitety Olimpijskie, naprz. Polski Komitet Olimpijski (już po zdobyciu Niepodległości).

Dla zadośćuczynienia tradycji, pierwsze igrzyska ery nowożytnej urządzono w klasycznej Grecji, w Atenach, gdyż tylko ze względów technicznych nie dało się urządzić ich w samej Olimpji. Między 5 a 15 kwietnia 1896 roku, a więc przed czterdziestu laty odbyła się pierwsza Olimpiada, której wyniki sportowe, w niektórych konkurencjach naprz. w biegach

na 100 m. (12 sek.), w biegu maratońskim (2 godz. 55 min. 20 sek.) — świadczyły nieźle o wyrobieniu fizycznym ludzkości po tyłowiekowem zaniedbaniu (zwycięstwo w biegu maratońskim — 42 km. — odniósł pasterz grecki, Louis).

Igrzyska drugiej Olimpiady odbyły się w r. 1900 w Paryżu i choć ich wyniki sportowe znacznie przewyższyły wyniki pierwszej Olimpiady, nie uzyskała ona jednak wielkiego rozgłosu z powodu międzynarodowej Wystawy, która w tym samym czasie odbyła się w Paryżu, a która blaskiem swym zaćmiła zupełnie Olimpiadę. Igrzyska III Olimpiady odbyły się w St. Louis — w Ameryce Północnej — w r. 1904. IV Olimpiada odbyła się w Londynie, w r. 1908. V Olimpiada, ostatnia przed wojną, odbyła się w Sztokholmie, w r. 1912; prześcignęła ona zarówno wynikami sportowymi, jak organizacją wszystkie dotychczasowe Olimpiady. Igrzyska VI Olimpiady odbyć się miały w Berlinie w r. 1916. Nikt nie przewidywał, że w tym roku świat pławić się będzie we krwi, a Igrzyska nie ujrzą światła dziennego. Pierwsze po wojnie Igrzyska odbyły się w r. 1920 w Antwerpii, na cześć bohaterskiej Belgii. Następną Olimpiadą, VIII, odbyła się w r. 1924 w Paryżu. Olimpiada IX odbyła się w Amsterdamie, X — w Los Angeles (U. S. A.), obecna XI Olimpiada odbędzie się w Berlinie.

Od pierwszych chwil odzyskania niepodległości Polska akcentowała swą gotowość udziału w szlachetnych zapasach międzynarodowych. Niestety, rok

1920 uniemożliwił Polsce wzięcie udziału w ówczesnej Olimpiadzie w Antwerpii, gdyż trzeba było wszystkie rozporządzalne siły oddać na obronę kraju. W następnych Olimpiadach Polska brała już udział, choć wybitnych miejsc nie udało się uzyskać.

W obecnej Olimpiadzie Polska uczestniczy w wielu konkurencjach. Przewidywany jest wyjazd z Polski 127 zawodników, i 23 kierowników. Jeśli w ostatniej chwili nie nastąpią poważniejsze zmiany, Polska uczestniczyć będzie: 1) w lekkiej atletyce — bieg na 200 m., 400 m., 800 m., 1500 m. i maraton; marsz na 50 km., skok wzwyż, dziesięciobój, skok o tyczce, trójskok, rzut oszczepem, bieg sztafetowy (4 × 400); 2) w szermierce, 3) w strzelaniu, 4) w hípice, 5) w żeglarskiej, 6) w kolarstwie, 7) w wioślarstwie, 8) w piłce nożnej, 9) w boksie, 10) w koszykówce.

Wyjazd do Berlina nastąpi grupami. Pierwsi wyjadą żeglarze 20 lipca, lekkoatleci wyjadą 28 lipca, reszta 30 lipca. Kierownikiem całej polskiej ekspedycji olimpijskiej jest pułk. Głabisz. Z wybitniejszych lekkoatletów polskich wyjeżdżają: Kucharski, Noji, Lokajski, Turczyk i Verey, z pośród pań głośna lekkoatletka Wajssówna.

Życzyć należy wszystkim zawodnikom polskim, by godnie prezentowali barwy i godło Rzeczypospolitej, które na ich piersiach widzieć będą niemal wszystkie ludy świata.

ETEROMANIA

Dr. E. Cyran, dyrektor Zakładu Psychjatrycznego w Lublińcu, wygłosił w dniu 4 maja b. r. w Katowicach na Konferencji w sprawie eteryzmu niezwykle ciekawy referat o jednej z największych bolączek społecznych, a mianowicie — o nałogu eteromanji. Z ważniejszymi ustępami tego referatu pragniemy zapoznać naszych Czytelników.

Mówiąc o rozpowszechnieniu tego nałogu, prelegent podnosi, iż np. w Irlandji picie eteru datuje się już od roku 1840, t. j. od czasu wszczęcia tam kampanji przeciwko alkoholizmowi. Dziś — północna część Irlandji ma zużywać eteru więcej, niż cała Anglja. Używają tam eteru mężczyźni, kobiety i dzieci, przyczem mężczyźni — w dawkach od 8 do 15 gramów, choć niektórzy z nich znoszą nawet 150 — 500 gr. eteru w kilku porcjach, jakkolwiek dawka śmiertelna eteru zażytego do wewnątrz wynosi zasadniczo 20 — 30 gr.

W Prusach Wschodnich eteromanja rozszerzyła się epidemicznie po roku 1887, kiedy nałożono tam na napoje wyskokowe wyższy podatek. W jednym tylko powiecie i mieście Kłajpeda sprzedano w 1887 r. 8580 litrów eteru. W dniach targowych powietrze było

tam przesycone oparami eterowemi i widziało się nie tylko zataczających się mężczyzn, lecz także i kobiety. Nawet niemowlęta uspakajano tam eterem, a jako uniwersalny środek leczniczy polecano go przy wszelkich dolegliwościach.

W Rosji piła eter z małemi dawkami alkoholu biedniejsza ludność rolnicza, nieraz w olbrzymich wprost ilościach. Również w niektórych okolicach Norwegji zaczynają obecnie używać eteru, jako środka upajającego, szczególnie w dnie świąteczne.

Pojedynczych eteromanów można spotkać wszędzie. Są to przeważnie degeneraci; niektórzy z nich nie przyjmują nigdy eteru doustnie, lecz wchłaniają z oddechem pary eterowe. Bardziej jednak jest rozpowszechnione picie eteru, niektórzy wolą nawet eter od alkoholu. Wśród ofiar eteromanji jest dużo kobiet, które wstydzą się przyjmować zwyczajny alkohol i dlatego sięgają po eter, często w formie niewinnych kropli Hoffmana, zwanych popularnie „anodyną”, albo „kroplami macicznymi”.

Przypadki eteryzowania się były również spotykane w Anglji, Francji, niektórych okręgach Niemiec, Ameryce i t. d. A jak wiemy — poważne rozmiary

przybrała eteromanja również w Polsce, w powiecie rybnickim, w okolicach Wielunia i Częstochowy, na Spiszu i t. d.

Eter otrzymuje się przez destylację alkoholu ze stężonym kwasem siarkowym. Jest on cieczą bezbarwną, lotną, o swoistym silnym zapachu, lżejszą od wody, trudno rozpuszczalną w wodzie (1 część eteru na 12 części wody), zato łatwo rozpuszcza się w alkoholu, olejach i tłuszczach.

Eter łatwo się zapala, pali się jasnym płomieniem, paruje już przy temperaturze pokojowej, a jego temperatura wrzenia wynosi zaledwie 35 st. C. Eter szybko ulatnia się, pochłaniając z otoczenia wiele ciepła.

Przyjęty doustnie, eter zaczyna w żołądku od razu wrzeć, rozpychając go silnie, co powoduje wypieranie w górę przepony brzusznej, połączone z uczuciem duszenia się, a nawet może spowodować w rzadkich wypadkach pęknięcie żołądka. Wchłanianie z żołądka eteru do krwiobiegu następuje nieco wolniej, niż drogą przez płuca, gdyż pary eterowe, wdychane z powietrzem, łatwo przechodzą przez ściany pęcherzyków płucnych do krwi. W krwi pary eterowe rozpuszczają się i są roznoszone po całym organizmie, atakując przedewszystkiem ośrodki nerwowe. Wydalenie eteru z organizmu następuje głównie drogami oddechowymi.

Eter jest trucizną dla każdej żyjącej komórki. Działanie jego można określić jako intensywne działanie alkoholu, skomprimowane na krótki czasokres. Osobnik w oszołomieniu eterowym przedstawia podobny obraz, jak przy upiciu alkoholem. A więc, w pierwszej fazie następuje rozszerzenie źrenic, szybkie tętno, zaczerwienienie skóry, szczególnie twarzy i przyspieszony oddech. W parze z tem idzie żywość mimiki, rozproszenie uwagi, podniecenie i potrzeba wyładowania ruchowego, a po krótszym lub dłuższym uczuciu duszenia się następuje uczucie ulgi i zadowolenia psychicznego.

Nastrój — zależnie od usposobienia — może być pogodny, dobrotliwy, albo gwałtowny, skłonny do wybuchów, brutalny.

W drugiej fazie ruchy stają się niepewne, drżące, twarz obwisła, mowa niewyraźna, przytomność zamroczone ze skłonnością do majaczenia. Jest to faza porażenia, po której następuje głęboki sen, a po nim — bóle głowy i stan, jak po nadużyciu alkoholu.

Dolegliwości wskutek nadużycia eteru rozpoczynają się od zaburzeń żołądkowych: bóle żołądka, wymioty, a nieraz i drżenie ciała, osłabienie mięśni oraz cukromocz. Następnie przychodzi uczucie słabości, bóle w piersiach i między łopatkami, szum w uszach, ból głowy i bicie serca. Niebawem też ulega zmianie charakter eteromana, gdyż zaznacza się u niego drażliwość, kapryśność — obok zaniku siły woli, który przekształca się w chorobliwą tępotę

umysłową. Osobnik taki staje się leniwy i niedbały. Podobnie jak u alkoholików, występują u niego ranne wymioty, czynność serca staje się niemrawą i słabą. U przewlekłych eteromanów występuje nawet delirium podobne do alkoholowego, połączone często z kurczami. Wreszcie wskutek niedomogi serca następuje zgon.

Reasumując — musimy uzmysłwić sobie dobrze, jak wielkie, nie do naprawienia wprost szkody wyrządza społeczeństwu nałóg eteromanji, zwłaszcza jeśli przybiera on cechy zjawiska masowego, jak to ma miejsce w niektórych okolicach naszego pogranicza, gdzie spotyka się całe wsie pół-kretynów, jako tragiczny skutek oddawania się temu nałogowi. Z tem większą więc energją przystąpmy do zwalczania przemytu i pokątnej sprzedaży trucizny, zagrażającej zdrowiu społecznemu nierównie silniej, niż inne środki oszałamiające, droższe, a więc przez to samo — trudniej dostępne.

Konkurs dla Czytelników „Czat”

Redakcja czasopisma „Czaty” urządza dla swoich czytelników **Konkurs Radjowy**. W konkursie mają prawo brać udział wszyscy czytelnicy „Czat”. Trwać on będzie od dnia 1.VIII. do 31.X. 1936 r.

Warunki Konkursu: W czasie od 1.VIII do 1.XI należy pozyskać jaknajwiększą ilość nowych radjoabonentów, których spis według załączonego poniżej wzoru należy przed 1.XI przesyłać redakcji. Lista musi być poświadczona przez Urząd lub Agencję pocztową, w których opłacili radjoabonament nowo pozyskani abonenci.

Nagrody: według ilości pozyskanych radjoabonentów rozdzielone zostaną następujące nagrody:

1. Radjoodbiornik lampowy.
2. 2-dniowy pobyt w Warszawie, (wraz z dojazdem), zwiedzenie stolicy i urzędzeń Polskiego Radja.
3. 3 odbiorniki detektorowe.
4. 10 kompletów ozdobnych wydawnictw Polskiego Radja.

Niewątpliwie, wszyscy czytelnicy „Czat” skorzystają z okazji, by pozyskać jedną z powyższych nagród i zajmą się propagandą tak ważnego dzisiaj czynnika kultury i oświaty, jakim jest radjoodbiornik.

Wzór listy, którą należy nadesłać pod adresem Redakcji „Czaty”:

„KONKURS RADJOWY”.

Nr.	Nazwisko i imię nowopozwskanych abonentów	Urząd (Agencja) poczt.	Nr. abonamentu	Data wpisania się
.....				
.....				

Imię, nazwisko, stopień służbowy
i dokładny adres czytelnika „Czat”

Kulisy dźwiękowe audycji literackich

Jest wieczór, lub popołudnie. Ze skrzynki radiodbiornika rozlega się głos speakera: „Hallo... nadajemy słuchowisko, pióra X. Y...” potem speaker wylicza osoby grające i za kilka chwil zaczyna się dziwne misterjum. Wyobraźnia słuchacza pracuje. Przecież on nic nie widzi, a dzięki potędze słowa zaczyna wyobrażać sobie wnętrze pokoju, polanę leśną, morze, — słowem to, co maluje słowami autor słuchowiska. W sferze wobraźni coś się dzieje. Eter niesie tylko słowa, a jednak te słowa w drodze od ucha do mózgu słuchacza, zamieniają się w akcję, w obrazy, a więc w kompletne widowisko. A co się w tym czasie dzieje w studio? Zglądnijmy za jego kulisy.

Jest to niewielki pokój, którego całe wnętrze, jest wybite celoteksem, który tłumy wszelkie odgłosy zzewnątrz, a zwiększa plastykę obrazu dźwiękowego. Najmniejszy szelest wywołuje ustokrotnione echa w mikrofonie. To też zachowywać się trzeba bardzo cicho.

W głębi światło zielone i czerwone. Obok stoją dwa mikrofony — jeden wstęgowy, drugi pojemnościowy. Wokół mikrofonu skupieni aktorzy, każdy z nich trzyma swój tekst, odbity na specjalnym nieszeleszczącym papierze. Jeżeli jest potrzebna ilustracja muzyczna, to przez otwarte drzwi płyną dźwięki orkiestry. Nad całością czuwa reżyser i techniczni pomocnicy. Wszyscy porozumiewają się na migi, w ostateczności zapomocą słów skreślonych na karteczce. Mówić nikomu nie wolno, poza wykonawcami poszczególnych ról. Zresztą porozumiewanie się jest zupełnie zbędne, gdyż każdy z wykonawców doskonale wie, co ma robić w każdej chwili.

Jakich do słuchowiska używa się rekwizytów? A więc — np. dialog odbywa się podczas ulewnej deszczu. Aby osiągnąć efekt akustyczny posługuje się bębniem drewnianym, na który sypie się groch. Daje to wrażenie ulewy. Jeżeli potrzebne są galopujące konie, to odgłos kopyt uzyskuje się za pomocą uderzania po korytku pełnym żwiru skorupkami drewnianymi, których brzegi wyłożone są zamszem. Inny przyrząd — dwa walce połączone płótnem, obracane zapomocą korby, dają wrażenie dźwiękowe wiatru. Oczywiście jest jeszcze szereg innych przyrządów w studio literackim do wywoływania różnych efektów akustycznych. Lecz najważniejszy jest stół gramofonowy, na którym nadaje się odpowiednie płyty. Dziś Polskie Radio ma większość efektów dźwiękowych nagranych na płytach. I tak mamy tu dzwon Zygmunta, szumy, hałasy, i wszelkie odgłosy imitujące rzeczywistość do złudzenia.

Tak oto przedstawiają się w ogólnym zarysie kulisy dźwiękowe audycji literackich!

* * *

Każdy nowy abonent Polskiego Radja, który do dnia 31 sierpnia br. zamówi w urzędzie pocztowym lub agencji poczt. odbiornik „Detefon“ lub „Echo“ — na podstawie zarządzenia Ministra Poczty i Telegrafów będzie zwolniony z: 1) opłaty wstępnej, 2) opłaty abonamentowej i 3) opłaty rat za odbiornik.

Pierwszą ratę abonamentu radiowego i pierwszą ratę za odbiornik płacić się będzie dopiero 1 października br. Opłaty wstępnej nie uiszcza się wogóle.

Jedyna to więc okazja do słuchania radja **zadarmo** w ciągu miesięcy letnich.

Walka z przemytnictwem w Chinach

Dochody z celi stanowią połowę całego budżetu państwowego Chin, Chiny bowiem ze swoją olbrzymią, bo półmiliardową liczbą ludności, stanowią niezwykle pojemny rynek zbytu, o który walczą państwa wysoko uprzemysłowione.

W czasach ostatnich przemytnictwo do Chin przybrało tak zastraszające rozmiary, że stało się to z jednej strony groźne dla budżetu państwowego, z drugiej zaś wywołało szereg protestów ze strony państw, pozostających z Chinami w stosunkach handlowych, głównie Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn.

Władze chińskie widziały się zmuszone do zastrzeżenia odpowiedzialności za przemytnictwo, wprowadzając nawet, jak ostatnio donoszą dzienniki, karę śmierci za kontrabandę. Mimo to przemytnictwo się nie zmniejsza, bo zresztą życie ludzkie nie przedstawia w Chinach wielkiej wartości.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest genialnie pomyślana i planowo przeprowadzona akcja Japonii. Usadowiwszy się na kontynencie Azji przez stworzenie pozornie samoistnych państw — Mandżukii i Mongolji Zewnętrznej, Japończycy usiłowali opanować rynek chiński naprzód drogą legalną. Kiedy im się to nie udało — stworzyli dużą i bogatą organizację, której zadaniem jest zaopatrywać rynek chiński w towary japońskie na drodze nielegalnej.

Zdemoralizowana i przekupna administracja celna i straż graniczna chińska nie mogła, lub nie chciała zapobiec nadużyciom. I oto masy towarów japońskich, sięgające milionów ton i setek milionów wartości rozlały się po wielkich przestrzeniach państw środka, wypierając wyroby angielskie i amerykańskie, droższe, bo opłacające cło.

Nie pomógł i sławny mur chiński, nic nie zdzia-

łały apele do patriotyzmu ludności. Dochody państwa gwałtownie spadły.

Zreorganizowano straż graniczną, postawiono na granicy oddziały wojskowe, mimo to jednak sprytni Japończycy zawsze umieją znaleźć otwory, któremi produkcja japońska przecieka do Chin.

Chiny są bezradne, bezradne są również państwa zainteresowane — Anglja i Stany Zjednoczone. Na protesty Japonja robi żdziwioną minę i nie rozumie, o co chodzi. Przecież za przemytników Japonja nie może odpowiadać, a zresztą, niech sobie Chiny radzą z przemytnictwem, bo cóż to za państwo i co za rząd, który nie potrafi zabezpieczyć swych granic.

I Chiny robią co mogą. Codziennie na pograniczu dokonywa się w trybie przyśpieszonym masowych

egzekucji, kutry strażnicze, dostarczone przez Amerykę, uganają się po spławnych rzekach chińskich, ściągając i topiąc dżonki i barki przemytnicze.

Bandom przemytniczym przewodzą Japończycy, wchodzą zaś w ich skład Koreańczycy i częściowo Chińczycy.

Ta swoista wojna celna nie rychło się skończy. Japończycy nie łatwo zrezygnują z rynku chińskiego, do którego legalny dostęp zamyka im polityka celna i traktatowa Chin.

Dla innych państw płynie stąd nauka, że na ochronę granicy nie wolno żałować środków, bo sła-bą ochronę granicy może wykorzystać zły sąsiad, przyczyniając niepowetowane szkody lub wprost rujnując gospodarstwo narodowe.

Eustachy Zub, st. prod.

Noc nad granicą śląską

(Ciąg dalszy *)

W słowach, które przemytnicy rzucają strażnikom, mamy przykład chęci oddziaływania tych przebiegłych przestępców na psychikę strażnika. A więc chcą wywołać u niego stany pewnych zamroczeń umysłowych. Złapani mówią: „a gdybyście nie strzelali, toby wszyscy „na was“ poszli“, — chcą w ten sposób wywołać w strażniku złość i żal do siebie samego. Inni mówią: „puśćcie nas, to ci drudzy za nami pójda z lepszym towarem, a tak jak nas nie ujrzą na górze, cofną się i więcej przemytników nie złapiecie“. Jeszcze inni naprawdę zdradzają swych towarzyszy, którzy jeszcze nie przeszli, łudząc się, że uratują swój towar. Są i tacy, którzy usiłują wywołać litość, narzekaniem lub zwykłym płaczem. A jeszcze inni stawiają opór i odgrają się. Nasi strażnicy są już nieczuli na te wycieczki przemytników i nie dają się ani zwieść, ani zastraszyć; nie są też łakomi, choć nie gardzą informacjami.

Gdy przodownik ze strażnikiem przyprowadził jeszcze kilku przemytników, wyłowionych z kryjówek w zbożach, odprowadzamy ich razem do placówki, gdzie następuje przesłuchanie i spisanie protokółów karno-skarbowych. Niema tu godzin urzędowych, taka praca nie czeka, przeciwnie jest dużo trudu z pokonaniem uporów przemytników, którzy nie chcą zeznać i plotą trzy po trzy, aby się tylko wymigać z zeznań. Nie chcą nikogo obciążać i podają strażnikowi „smalone duby“. Dobrze on się musi z nimi namocować na słowa, aby zebrać od nich dane, zbliżone do prawdy.

Nie tak długo trwa spisywanie protokółów, jak sa-

me formalności biurokratyczne z opisywaniem personalij przemytników i ich rysopisów. Nasz towarzysz pozostaje jeszcze na placówce, a my wychodzimy na dalszy połów w teren. Na dole przed placówką, mimo późnej nocy zbierają się krewni przemytników, mężczyźni i kobiety, którzy lamentują i narzekają z powodu straty towarów. Przystępuję do jednej z kobiet, która zaczyna się skarżyć przede mną na używanie pałek przez strażników i odgraża się, że wniesie, a raczej już wniosła zażalenie do Dyrekcji Ceł w Mysłowicach, która już zrobi porządek. Narzeka przytem na policję, która, według jej mniemania, nie ma czego szukać na granicy. Tłumaczę jej, że strażnik używa pałki tylko w ostateczności i ma ku temu pełne prawo, nadane Straży Granicznej przez ustawy. One zaś, kobiety, zbyt nadużywają galanterji mężczyzn-strażników i skaczą im do oczu, i wyzywają obelżywie i do tego stopnia szarpią im nerwy podczas przytrzymania, że strażnik w obronie własnej, czy też gwoli wymuszenia posłuchu dla swych rozkazów, musi z pałki czynić nic-miły, ale skuteczny użytek, bo nie od parady ją przy sobie nosi. Wyjaśniam jej też, że jeżeli ma słuszny żal, gdy ją ktoś skrzywdził, to może pisać do Śląskiego Inspektoratu Okręgowego Straży Granicznej w Katowicach, a nie do Dyrekcji Ceł w Mysłowicach, zażalenie jednak musi być oparte na prawdzie i podpisa-ne, bo inaczej grozi kara za oczernienie urzędników.

Po następne szajki przemytników nie potrzeba było robić dalekich wypraw, ani czekać na nich długo, wszędzie ich było pełno w zbożach, które tratuja bez miłosierdzia. Obeszliśmy kilka łąnów, wyłapując słuchem szelest łamanej słomy, co naprowadzało nas na

*) Patrz Nr. 13 „Czat“, str. 9.

niewątpliwy ślad kryjówki przemysłników. Była to długa gonitwa, istna gra w ciuciubabkę. W ten sposób kierownik placówki zdołał wyłapać sporo osób z towarem. Ledwo odprowadziliśmy ich na placówkę, wychodzimy, a tu znów szeleszczą zboża i chwieją się na wszystkie strony. Muszę zaznaczyć, że wszystkie ścieżki zostały obsadzone przez kilkunastu wywiadowców policyjnych, przysłanych do pomocy, którzy pozamykali przejścia przemysłnikom na tyłach. Inni, nie znając dobrze terenu stali po drogach, w pobliżu granicznych ścieżek, na widoku.

A przemysłnicy idą, idą i idą..., jak te grupy robotników o zmechanizowanych ruchach w filmie „Metropolis — podziemne miasto przyszłości“, — idą, jakśmy do światła, nie zważają na obecność obcych postaci w cywilnych ubraniach, w których podejrzejwają zwykle „krymów“, — idą, nie zważając na ostrzeżenia szpic, które dają znaki z hałdy i różnych zakątków w terenie. Idą tak, bez zachowania ostrożności, bo jest im już wszystko jedno, bo zmęczenie, zziębnięcie i przemoknięcie wyczerpało już ich cierpliwość. Pomiędzy nimi są ojcowie rodzin, nieraz bardzo licznych; są starsze już matki wdowy, są i młodsze kobiety, a nie

brak i chłopców oraz małych urwisów. Niejeden z nich stara się odrzucić towar, albo uczynił to już po drodze.

Podczas przesłuchania przemysłnicy proszą o papierosa, kierownik placówki daje im po jednym. Wszystkim dać nie może, bo nie stać go na to. O papierosa proszą i kobiety. Są wyczerpane nerwowo, a podobno i zmaltrretowane nieludzko tam, po stronie niemieckiej, gdzie przemysłnicy przy ogniskach urządzają orgje z piciem „kirszensznapsu“, a wykorzystuje je płciowo po tamtej stronie kto chce i nie chce.

Wysłuchuję się w rozmowy przemysłników i pytam ich o zarobek na cytrynach. Przekonuję się, że choć w kraju cytryna kosztuje detalicznie 22 grosze za sztukę, to zarobek ich jest mały. Za worek cytryn 10 kg. płacą w Niemczech 4 złote, za 15 kg. — 6 złotych. Na tem mogą zarobić 6 do 9 złotych.

Przytrzymanego chłopca kilkunastoletniego, wyglądającego zaledwie na lat 9-ięć, zapytałem, skąd wziął 4 złote na towar; mówi, porwałem. — Komu, ojcu? — „Żeby ojciec miał 4 złote, toby ze mną nie gadał“.

Podczas rewizji osobistej znaleziono przy nim miniaturową statuetkę jakiegoś świętego w kabzli



Co niedzielę rybkę złowi
zawdzięczając rowerowi

PAŃSTWOWYCH WYTWÓRNI UZBROJENIA

Biuro Sprzedaży Rowerów

Warszawa, Krak. Przedmieście 11

z okienkiem kauczukowym. Mówię do niego: coś ci ten święty nie pomógł, nosiłeś go widocznie, jako talizman, a jednak wpadłeś. Roześmiał się na to głupkowato, a jego towarzysze z szajki rzekli mu: „jak ci nie pomógł, ciepniij go do stawu, niech się napije marasu!“.

Gdy wyszedłem nad granicę i odłączyłem się na chwilę od towarzyszy w mundurach, podслушаłem rozmowę jednego ze strażników z przytrzymanym na środku drogi przemytnikiem z workiem cytryn. Przemytnik z początku stawiał opór, nie chcąc iść na placówkę, a gdy to mu nie pomogło, a raczej wywołało gniew strażnika, zaczął mówić z determinacją (nie była to prośba): „puście mnie, zastawiłem ostatnie ubranie za piętnaście złotych, mam drobne dzieci w domu, które od rana nic nie miały w ustach i t. d.“. Na to strażnik mu odpowiada: „jakżeż cię mogę puścić człowieka, kiedy przysięgałem, to moja służba!“.

Często staje strażnik przed takimi trudnemi zagadnieniami, — czy jest do tego przygotowany i należyście uodporniony? Naturalnie, wykonuje rozkaz i spełnia swój obowiązek. To w nim przeważa, jego serce nie może być czułe.

Po takich incydentach ma jeszcze pisać protokoły, czynić różne zapiski i jeszcze się dobrze nie obejrzę, a czas przeznaczony na spoczynek, upłynął, lub poważnie się zmniejszył. A służba nie czeka. Jednak większość prac kancelaryjnych i wypełnianie protokołów spada na kierownika placówki, który jest w swoich wysiłkach wprost niezmordowany.

Idziemy znów w teren, nie tracąc ani minuty na próżno, bo noc krótka — ucieka... Tam pali się ognisko, przy którym 2 robotników pilnuje zwałów węgla. Przy nich są kobiety, przyniosły „chłopom“ posiłek. Inna rzecz, że szwendają się tak po nocy pod ładą pretekstem i biorą udział w przemytnictwie. Z tej okazji korzystają przemytnicy, podsuwają się do ognia i nibyto, grzejąc się, starają się przemknąć cieniem do zabudowań i na dalsze bezpieczniejsze ścieżki do Łagiewnik i Chropaczowa. Zakopują też tutaj co droższy towar w żużlach ostygłych, a potem za dnia wywożą w porozumieniu z robotnikami w wózkach z węglem, lub z niedopałkami, wywożonymi przez bezrobotnych.

(D. c. n.).

P r o j e k t S t a t u t u

Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej“

W wykonaniu uchwały ostatniego Walnego Zgromadzenia Delegatów Zarząd ogłasza poniżej projekt zmienionego statutu, prosząc Członków Stow. „Samopomoc Str. Gr.“ o wypowiedzianie na łamach „Czat“ swych uwag co do tego projektu, lub o nadsyłanie już konkretnych wniosków do Zarządu.

Dla uniknięcia zbytniej rozciągłości dyskusji byłoby wskazane ograniczenie jej jedynie do ważniejszych §§ statutu, jak np. § 2, 3, 5, 15 pkt. 6 i t. d.

Zamknięcie dyskusji nastąpi dnia 20 października b. r. Uwagi nadesłane po tym terminie nie będą umieszczane w „Czatach“, ani też rozpatrywane przez Zarząd.

Po możliwie najbardziej wszechstronnem przedyskutowaniu tego projektu, będzie on ewtl. uzupełniony przez Zarząd i Radę Nadzorczą, poczem raz jeszcze ogłoszony w „Czatach“ w takim brzmieniu, w jakim będzie przedstawiony następnemu Walnemu Zgromadzeniu Delegatów do uchwalenia.

Zarząd.

§ 1. Nazwa, siedziba i czas trwania.

- 1) Stowarzyszenie jest osobą prawną i nosi nazwę „Samopomoc Straży Granicznej“.
- 2) Siedzibą Stowarzyszenia jest m. st. Warszawa.
- 3) Stowarzyszenie obejmuje cały teren Rzeczypospolitej Polskiej.
- 4) Czas trwania Stowarzyszenia jest nieograniczony.

§ 2. Cel Stowarzyszenia.

Celem Stowarzyszenia jest udzielanie członkom i ich rodzinom wzgl. osobom najbliższym pomocy materialnej w ciężkich chwilach życia, przez wypłacanie jednorazowych zapomóg:

- a) w przypadkach zwolnienia z czynnej służby, — jednak conajmniej po trzech latach należenia do Stowarzyszenia — ażeby dopomóc w dalszej egzystencji,
- b) w przypadku śmierci członków podczas służby w Straży Granicznej, ażeby podtrzymać egzystencję rodziny lub osób najbliższych, wskazanych w deklaracji.

§ 3. Przyjmowanie członków.

Członkiem Stowarzyszenia może być:

- a) każdy pozostający w czynnej służbie Straży Granicznej oficer i szeregowy Straży Granicznej, oraz funkcjonariusz cywilny (stały lub kontraktowy),
- b) żołnierz zawodowy wojska, przydzielony do Straży Granicznej.

Prawo przystąpienia ogranicza się do okresu 3-ch miesięcy od dnia objęcia służby w Straży Granicznej.

Członków przyjmuje Zarząd na podstawie złożonej deklaracji, wypełnionej na blankiecie dostarczonym przez Zarząd.

§ 4. Obowiązki członków.

Każdy członek jest obowiązany do:

- a) ścisłego przestrzegania statutu, regulaminów i innych przepisów,
- b) ścisłego przestrzegania uchwał Walnego Zgromadzenia Delegatów.

§ 5. Składki.

- 1) Składka wynosi:
 - a) za każdy przypadek zwolnienia lub śmierci członka po 50 groszy,
 - b) za przypadki zwolnienia na własną prośbę, lub przejścia do innego działu administracji państwowej względnie samorządowej po 25 groszy.
- 2) Wpłacone składki nie podlegają w żadnym wypadku zwrotowi.
- 3) Sposób wpłacania składek określa regulamin wykonawczy.

§ 6. Prawa członków.

Każdy członek ma prawo:

- a) do jednorazowej zapomogi według postanowień statutu,
- b) zmiany każdego czasu w swojej deklaracji osób uprawnionych do otrzymania zapomogi na wypadek jego śmierci,
- c) zastrzeżenia sobie tajemnicy nazwisk osób, wskazanych w deklaracji,
- d) udziału we władzach Stowarzyszenia,
- e) odwołania się do Walnego Zgromadzenia Delegatów w razie wykluczenia go ze Stowarzyszenia,
- f) zawiadomienia Zarządu o przeszkodach, które mogłyby mieć wpływ na wstrzymanie wypłaty zapomóg (§ 8 lit. d.).

§ 7. Wysokość zapomogi.

Wysokość zapomogi ustala się przez pomnożenie ilości

członków przez kwotę składki. Iloczyn stanowi zapomogę brutto, z której potrąca się:

- a) opłatę stemplową w wysokości określonej ustawą,
- b) opłatę na koszty administracyjne w wysokości ustalonej uchwałą Rady Nadzorczej na wniosek Zarządu, jednak nie wyższej jak 4% sumy wliczonych składek, ustalonych w § 5,
- c) inne opłaty nałożone przez ustawy państwowe, któreby mogły wejść w życie po zatwierdzeniu statutu.

§ 8. Wypłata zapomóg.

1) Podstawą do wypłaty zapomogi jest dekret (lub jego odpis) zwolnienia członka ze służby w Straży Granicznej, względnie dokument (lub jego odpis) śmierci, dostarczony przez kierownika właściwej jednostki Straży Granicznej.

2) Zapomoga winna być wypłacona najpóźniej do dni 10-ciu po wpłaceniu składek przez członków i to:

- a) w przypadku zwolnienia — do rąk członka, względnie do rąk osoby lub instytucji przez niego upoważnionej,
- b) w przypadku śmierci — do rąk osoby, względnie osób lub instytucji wskazanej w ostatniej deklaracji, a w razie wcześniejszej śmierci osób wskazanych w deklaracji — do masy spadkowej. O ile osoba (by) wskazana (ne) w deklaracji jest (są) małoletnia (e) — wpłaca się zapomogę do właściwego sądu grodzkiego (opiekunczego) do dyspozycji opiekuna,
- c) w przypadku wskazania w deklaracji kilku osób, bez uwidocznienia w jakich częściach zapomoga ma być wypłacona — dzieli się zapomogę na równe części, pomiędzy uprawnionych

d) wypłata zapomogi na wypadek śmierci następuje bez względu na okres należenia do Stowarzyszenia, po jakim śmierć nastąpiła, oraz bez względu na jej przyczynę, jednak za wyjątkiem wypadku, gdyby śmierć nastąpiła na skutek zbrodnicego działania osoby zainteresowanej w otrzymaniu zapomogi bezpośrednio lub pośrednio. Działanie takie musiałoby być stwierdzone wyrokiem sądu.

§ 9. Utrata praw członkowskich.

Utrata praw członkowskich, a w szczególności prawo do otrzymania zapomogi następuje w razie:

- a) dobrowolnego wystąpienia,
- b) śmierci lub zwolnienia ze służby,
- c) wydalenia ze służby na mocy prawomocnego wyroku sądu karnego, pociągającego za sobą utratę praw obywatelskich,
- d) nieuiszczenia 3-ch kolejno po sobie następujących składek,
- e) wykluczenia spowodu stwierdzenia szkodliwej działalności dla Stowarzyszenia.

§ 10. Fundusze Stowarzyszenia.

Fundusze Stowarzyszenia dzielą się na:

- a) majątek,
- b) fundusz obrotowy,
- c) fundusz zapomogowy
- d) fundusz administracyjny.

Powyższe fundusze tworzą się:

- e) majątek — z inwentarza ruchomego i nieruchomego, gotówki pozostałej z lat ubiegłych, gotówki pozostającej na hipotekach, wszelkiego rodzaju nadwyżek, darowizn i odsetek od kapitału gotówkowego oraz innych kwot,
- f) fundusz obrotowy ze składek od członków,
- g) fundusz zapomogowy z sum przeznaczanych na wypłatę zapomóg,
- h) fundusz administracyjny — z potrąceń od sum wypłaconych zapomóg.

§ 11. Rachunkowość.

1) Rok administracyjny (obrachunkowy) liczy się od dnia 1 stycznia do dnia 31 grudnia każdego roku.

2) Wszelkie obroty pieniężne prowadzi Stowarzyszenie za pośrednictwem P. K. O. na koncie czekowym.

3) Wolną gotówkę lokuje Stowarzyszenie na rachunku oszczędnościowym w K. K. O. m. st. Warszawy.

4) Stowarzyszenie prowadzi księgowość przewidzianą przepisami o Stowarzyszeniach.

§ 12. Sprawozdania rachunkowe.

Zarząd ma obowiązek przedkładania Walnemu Zgromadzeniu Delegatów co roku sprawozdań rachunkowych:

- a) bilansu rocznego ze szczegółowymi omówieniami,
- b) zestawienia wypłaconych zapomóg i ich wysokości,
- c) zestawienia zmian w stanie członków od początku roku sprawozdawczego.

§ 13. Ogłoszenia.

Zarząd ma ogłaszać:

- a) bilans roczny po zatwierdzeniu,
- b) preliminarz budżetowy na rok następny,
- c) protokół obrad Walnego Zgromadzenia Delegatów,
- d) komunikaty miesięczne o zbieraniu składek i wypłacie zapomóg wraz ze statystyką,

e) komunikaty zwołujące Walne Zgromadzenie Delegatów, z porządkiem obrad dziennych, oraz inne komunikaty, dotyczące spraw Stowarzyszenia.

Pismem przeznaczonym do ogłoszeń jest czasopismo Straży Granicznej „Czaty”.

§ 14. Władze Stowarzyszenia.

Władzami Stowarzyszenia są:

- a) Walne Zgromadzenie Delegatów,
- b) Rada Nadzorcza,
- c) Zarząd,
- d) Komisja Rewizyjna.

§ 15. Walne Zgromadzenie Delegatów.

1) Walne Zgromadzenie Delegatów składa się z delegatów wybranych spośród członków po 1-ym delegacie i 1-nym zastępcę z każdego Inspektoratu Granicznego, Komendy Straży Granicznej i Centralnej Szkoły Straży Granicznej, wybieranych na przeciąg 1-go roku. Sposób wyboru określa regulamin, zatwierdzony przez Radę Nadzorczą i uchwalony przez Walne Zgromadzenie Delegatów.

2) Zwyczajne Zgromadzenie Delegatów zwołuje Zarząd raz na rok w pierwszym kwartale roku, celem przedłożenia sprawozdań za ubiegły rok sprawozdawczy.

3) O dniu i porządku dziennym obrad zawiadamia Zarząd za pomocą komunikatu i ogłoszenia w czasopiśmie do tego przeznaczonym — przynajmniej na 2 tygodnie przed terminem zgromadzenia.

4) Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Delegatów może być zwołane w nagłych wypadkach — przez Zarząd, Radę Nadzorczą lub na żądanie 1/10 ilości członków, w tych 2-ch ostatnich wypadkach nie później jak w ciągu miesiąca od chwili pisemnego żądania. Wszelkie żądania zwołania Walnego Zgromadzenia Delegatów mają być kierowane do Zarządu, który obowiązany jest wykonać żądanie w terminie. O ile to nie nastąpiło, Walne Zgromadzenie Delegatów może zwołać ten organ, który z żądaniem wystąpił.

5) Walne Zgromadzenie Delegatów przepisowo zwołane, jest prawomocne bez względu na ilość obecnych delegatów.

6) Uchwały na Walnym Zgromadzeniu Delegatów zapadają zwykłą większością głosów, z wyjątkiem uchwały co do zmiany statutu §§ 3, 5 i 7 pkt. d., do czego jest wymagane 5/6 głosów.

7) Wszelkie wnioski delegatów nieobjęte porządkiem obrad winny być składane na piśmie do Zarządu, na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.

8) Na Walnym Zgromadzeniu Delegatów głosują tylko delegaci, każdy z nich głosuje osobiście i ma tylko 1 głos.

9) Wybory członków Władz Stowarzyszenia odbywają się za pomocą kartek — tajnie. Za jednomyślną zgodą Walnego Zgromadzenia Delegatów wybory te mogą być jawne.

10) Walne Zgromadzenie Delegatów zagaja prezes Rady Nadzorczej.

11) Obradami kieruje przewodniczący, wybrany przez Walne Zgromadzenie Delegatów, który winien prowadzić obrady zgodnie z regulaminem. Przebieg obrad winien być protokołowany.

12) Do kompetencji Walnego Zgromadzenia Delegatów należy:

- a) Wybór członków i zastępców: Rady Nadzorczej, Komisji Rewizyjnej, oraz Zarządu (prezesa, skarbnika i sekretarza),
- b) rozpatrywanie i zatwierdzanie sprawozdań i bilansu za rok ubiegły oraz zatwierdzanie preliminarza na rok następny i udzielanie Zarządowi absolutorjum,
- c) uchwalanie regulaminów potrzebnych do wykonania statutu, powzięcie uchwały dotyczącej zmiany uzupełnienia statutu oraz likwidacji Stowarzyszenia,
- d) rozpatrywanie odwołań członków,
- e) rozpatrywanie wniosków nieobjętych porządkiem obrad,
- f) zwalnianie członków Władz Stowarzyszenia w wypadku stwierdzenia nadużycia względnie działania na szkodę Stowarzyszenia,

13) Delegaci otrzymują za udział w Walnym Zgromadzeniu zwrot poniesionych wydatków w ramach preliminarza budżetowego.

§ 16. Rada Nadzorcza.

1) Rada Nadzorcza składa się z 3-ch członków i 3-ch zastępców wybranych spośród członków na przeciąg 3-ch lat przez Walne Zgromadzenie Delegatów zwykłą większością głosów. Każdego roku ustępuje 1 członek i 1 zastępcę. W pierwszych 2-ch latach o ustąpieniu rozstrzyga losowanie, a w latach następnych starszeństwo wyboru, przyczem ustępujący mogą być ponownie wybrani.

2) Rada Nadzorcza wybiera ze swego grona prezesa i jego zastępcę oraz sekretarza.

- 3) W miejsce członka Władz Stowarzyszenia, który w czasie kadencji ubył, wchodzi automatycznie pierwszy zastępca i to do czasu najbliższego Walnego Zgromadzenia Delegatów.
- 4) Do obowiązków i uprawnień Rady Nadzorczej należy:
- a) kontrola całokształtu gospodarki Stowarzyszenia,
 - b) zatwierdzanie regulaminu prac Zarządu
 - c) zatwierdzanie regulaminów potrzebnych do wykonania statutu,
 - d) rozpatrywanie protokołów Komisji Rewizyjnej,
 - e) uchwalanie stopy procentowej na koszty administracyjne,
 - f) zatwierdzanie uchwał Zarządu dotyczących wykluczenia członków,
 - g) wstępne zatwierdzanie bilansu sprawozdań Zarządu i preliminarza budżetowego,
 - h) występowanie na drogę sądową przeciwko członkom Zarządu w wypadku stwierdzenia nadużycia,
 - i) nadzór nad likwidacją Stowarzyszenia.
- 5) Do ważności uchwał potrzebna jest obecność 3-ch członków Rady Nadzorczej. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów.

6) Protokół z posiedzenia Rady Nadzorczej podpisują wszyscy członkowie w książce protokołów. Odpis protokołu winien być przesłany Zarządowi w takim terminie, by Zarząd mógł zawarte w nim polecenia wykonać.

7) Posiedzenia Rady Nadzorczej odbywają się 2 razy do roku (przed i po Walnym Zgromadzeniu Delegatów), oraz gdy zajdzie tego potrzeba, na żądanie 1-go członka Rady Nadzorczej, lub na wniosek Zarządu względnie Komisji Rewizyjnej. Wniosek o zwołanie posiedzenia Rady Nadzorczej winien być zgłoszony na piśmie na ręce prezesa Rady Nadzorczej i zawierać uzasadnienie i przedmiot obrad.

8) Członkowie Rady Nadzorczej nie mogą pełnić w Stowarzyszeniu stałych płatnych funkcji, a otrzymują za posiedzenia zwrot poniesionych wydatków w ramach preliminarza budżetowego.

§ 17. Zarząd.

1) Zarząd składa się z 3-ch członków (prezesa, skarbnika i sekretarza), oraz 3-ch zastępców, wybranych przez Walne Zgromadzenie Delegatów na przeciąg 3-ch lat, z pośród członków pełniących służbę w Warszawie. Przepisy zawarte w § 16 pkt. 1 i 3, mają również zastosowanie do członków Zarządu.

2) Zarząd jest przedstawicielem Stowarzyszenia i zarządza wszelkimi jego sprawami zgodnie ze statutem, uchwałami Walnego Zgromadzenia Delegatów i Rady Nadzorczej.

3) Do prawomocności uchwał potrzebna jest obecność 3-ch członków Zarządu. Uchwały Zarządu zapadają zwykłą większością głosów.

4) Wszelkie pisma i dowody kasowe podpisuje 2-ch członków Zarządu.

- 2) Do obowiązków i zakresu działania Zarządu należy:
- a) nadzór nad prawidłowym i terminowym wpłacaniem składek,
 - b) terminowe wypłacanie zapomóg,
 - c) przyjmowanie nowych członków,
 - d) opracowywanie preliminarza wydatków i dochodów,
 - e) zwoływanie Walnego Zgromadzenia Delegatów
 - f) składanie Walnemu Zgromadzeniu Delegatów sprawozdań,
 - g) prowadzenie ksiąg protokołów obrad Zarządu i Walnego Zgromadzenia Delegatów,
 - h) wykonywanie wszelkich czynności stosownie do podziału pracy objętej regulaminem prac Zarządu,
 - i) opracowywanie zmian i uzupełnień statutu,
 - j) wykonywanie uchwał Walnego Zgromadzenia Delegatów i Rady Nadzorczej,
 - k) opracowywanie wszelkich regulaminów potrzebnych do wykonania statutu,
 - l) wykluczanie członków.
- 6) Członkowie Zarządu otrzymują za wykonywanie swych czynności nałożonych regulaminem prac, — wynagrodzenie w ramach preliminarza.

§ 18. Komisja Rewizyjna.

1) Komisja Rewizyjna składa się z 3-ch członków i 3-ch zastępców, wybranych przez Walne Zgromadzenie Delegatów spośród członków na przeciąg 1-go roku.

2) Komisja Rewizyjna sprawdza przynajmniej raz na rok księgi buchalteryjne, dowody rachunkowo - kasowe, bilans, wykonanie uchwał Walnego Zgromadzenia Delegatów i Rady Nadzorczej, wykonanie preliminarza, oraz całokształt gospodarki Stowarzyszenia. Ze swych czynności spisuje protokół, który wraz z wnioskami przesyła Radzie Nadzorczej.

3) Do członków Komisji Rewizyjnej ma analogiczne zastosowanie przepis § 16 pkt. 8 niniejszego statutu.

§ 19. Likwidacja Stowarzyszenia.

1) Likwidacja Stowarzyszenia może nastąpić na skutek powzięcia uchwały przez Walne Zgromadzenie Delegatów — przyczem to ostatnie obowiązane jest do powzięcia takiej uchwały w wypadku:

- a) gdy liczba członków spadnie do liczby poniżej 1000 (1-go tysiąca),
 - b) w wypadku wojny.
- 2) W razie likwidacji Stowarzyszenia, pozostały majątek winien być przekazany na cel przez Walne Zgromadzenie wskazany.

3) Likwidację Stowarzyszenia przeprowadza Zarząd pod nadzorem Rady Nadzorczej.

§ 20. Przepisy końcowe.

Statut niniejszy wchodzi w życie w dni od dnia uchwalenia go przez Walne Zgromadzenie Delegatów i z tą chwilą przestaje obowiązywać statut dotychczasowy.

ŻYCIE POGRANICZA

UCZCZENIE PAMIĘCI Ś. P. STR. RYBY ANTONIEGO, POLEGŁEGO W OBRO- NIE GRANICY

W dniu 20 czerwca b. r. poległ na posterunku ś. p. str. RYBA ANTONI, z komisarjatu Piekary - śląskie.

Śmiertelnie ranny od kuli bandyty-dezertera, strażnik RYBA do ostatniego tchu nie wypuścił z rąk karabinu i opowawszy żołnierską wolą gasnące oko i słabnące mięśnie, unieszkodliwił bandytę, celnym strzałem kładąc go trupem na miejscu.

Ś. p. str. RYBA ANTONI zachował się tak, jak dobremu strażnikowi przystało. Odszedł z tego świata, dobrze wypełniwszy swój obowiązek wobec Ojczyzny. Umarł, ale pamięć o nim zapisana złotymi zgłoskami w historii ochrony granic Polski Odrodzonej, żyć będzie wiecznie

wśród nas i naszych następców, jako przykład ofiarnej służby dla Państwa.

Cześć pamięci dzielnego strażnika!

Komendant Straży Granicznej
GORZECZOWSKI, płk.

OFIARA STRAŻY GRANICZNEJ NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ

Pan Komendant Straży Granicznej wydał następujący rozkaz:

„W chwalebnym zamiarze przyczynienia się do podniesienia obronności Państwa znaczna ilość oficerów i szeregowych Straży Granicznej opodatkowała się samorzutnie na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, nie bacząc na to, że już od szeregu miesięcy cała Straż Graniczna składa ofiary na ten sam zasadniczo cel, bo na rozwój lotnictwa.

Czyniąc zadość życzeniom ogółu oficerów i szeregowych Straży Granicznej,

jak również w celu nadania akcji składkowej na F. O. N. jednolitej formy, zarządzam:

1) akcja składkowa winna być ukończona w ciągu 6 miesięcy;

2) wysokość składki miesięcznej nie powinna przekraczać 1% dla oficerów i 0,5% dla szeregowych;

3) składki należy wpłacać zbiorowo Inspektoratami Okręgowymi do P. K. O., konto Funduszu Obrony Narodowej Nr. 6, do dnia 10 każdego miesiąca;

4) oficerowie i szeregowi, którzy wpłacili już na F. O. N. jednorazowo większe kwoty gotówką, lub obligacjami Pożyczki Narodowej zwolnieni są od moralnego obowiązku wpłacania dalszych składek na ten sam cel“.

(—) Gorzechowski, płk.

(L. KSG. 2980/0g. Org./36).

Z Okręgu Wielkopolskiego

Ś. P. ST. STR. WŁADYSŁAW ZIENTAK

W dniu 19 czerwca b. r. znalazł tragiczną śmierć w nurtach Noteci ś. p. st. str. Władysław Zientak z plac. Czarnków (I. G. Wronki). Po ukończeniu służby o g. 15-ej wypłynął on na rzekę kajakiem, wyposażonym od jednego z kolegów. Kajak ten był bardzo wyrotny, o czym kierownik plac. uprzedzał ś. p. Zientaka, odradzając mu tę przejażdżkę; ś. p. Zientak nie usłuchał jednak przestrogi, ufny w to, że w razie wypadku zdoła dopłynąć do brzegu.

Stało się, niestety, inaczej. Na środku rzeki kajak się wywrócił i ś. p. Zientak wpadł do wody. Początkowo usiłował uchwycić się kajaką, a gdy to mu się nie udało — począł płynąć w stronę brzegu.

Z Okręgu Śląskiego

CHINCYK NA ZIELONEJ GRANICY

(E.Z.) W Chorzowie został ujęty obywatel chiński Hu-Swel-Si, który przekroczył nielegalnie granicę polsko-niemiecką.

Chinczyk chciał tanim kosztem dostać się do Polski, bez wizy paszportowej, korzystając z braku muru. Lecz przekonał się, że terytorjum polskie mimo braku „chińskiego muru” i tak nie da się bezkarnie przekroczyć.

Będzie on odpowiadał za nielegalne przekroczenie granicy i naruszenie przepisów paszportowych. Niezależnie od tego władze sądowo-śledcze wszczęły dochodzenia w celu wyświelenia powodów przyjazdu do Polski tego egzotycznego przemytnika.

CZESKI INSPEKTOR POLICJI SKAZANY

W Rybniku przed Sądem Okręgowym odpowiadał inspektor czeskiej policji politycznej Stanisław Kubik z Bogumiła, który dnia 2 kwietnia b. r. przekroczył granicę polsko-czechosłowacką. Kubika przytrzymała Straż Graniczna pod Olzą, na terenie I. G. Rybnik. Podczas przytrzymania czeski inspektor stawiał organom Straży Granicznej gwałtowny opór, a później chciał się wykupić łapówką 200 koron czeskich. Ale pomylił się, bo nasi strażnicy, nie mają tych przyzwyczajęń, co czescy.

Sąd skazał Kubika na półtora roku bezwzględnej więzienia i 300 zł. grzywny

WYROK NA WYWROTOWCÓW NIEMIECKICH

Dnia 20 czerwca b. r. został w Sądzie Okręgowym w Katowicach ogłoszony wyrok w sensacyjnym procesie przeciw członkom „NSDAB” niemieckiej organizacji wywrotowej, z oskarżonym Zającem i Karolem Pilorzem agentem hitlerowskiej „Gestapo” na czele.

Opuściły go jednak siły i poszedł na dno, zanim nadbiegła pomoc.

Zwłoki tragicznie zmarłego wyłowiono dopiero nazajutrz rano.

Ś. p. st. str. Władysław Zientak, pełnił służbę w Straży Gran. dopiero od 8 miesięcy, zdołał jednak zaskarbić sobie uznanie przełożonych i sympatię kolegów i miejscowego społeczeństwa, pełnił bowiem wzorowo swe obowiązki służbowe, a wolne chwile poświęcał pracy społecznej w Komendzie Pow. Z. S. i w zarządzie Koła Oficerów Rezerwy.

W dniu 22.VI odbyła się uroczysta eksportacja zwłok na dworzec kolejowy, skąd przewieziono je do rodzinnego miasta Zmarłego, Świecia n/Wisłą.

Cześć Jego pamięci!

Sąd skazał za zdradę stanu i dążenie do oderwania integralnej części Rzeczypospolitej Polskiej oraz porozumiewanie się z osobami działającymi w interesie obcego państwa:

— na karę 10 lat więzienia oskarżonych Zająca, Bednarskiego i Blindę.

— na karę 8 lat więzienia oskarżonych Berneckera, Mordziola i Wawrzynka,

— na karę 7 lat więzienia pozostałych 93 oskarżonych, zaś 14 oskarżonych uniewinnił.

Prokurator zgłosił apelację z powodu uniewinnienia niektórych oskarżonych i zbyt niskiego wymiaru kar, według jego zdania.

W motywach wyroku stwierdzono, że oskarżeni dopuścili się ciężkiej zbrodni stanu i zaprzeczyli swoim obowiązkom w stosunku do Państwa Polskiego, działając pod wpływem nienawistnej propagandy przeciw Rzeczypospolitej Polskiej. Zeznania świadków i niektóre bezcenne oświadczenia oskarżonych wykazały dowodnie, że oskarżeni byli świadomi uprawianej przez nich dywersyjnej i wymierzonej przeciwko całości Państwa Polskiego działalności.

Rada Ambasadorów, przyznająca Polsce część obszaru Górnego Śląska, tylko w pewnej mierze wynagrodziła Polsce krzywdę dziejową. Swej suwerenności na tym obszarze Polska będzie bronić wszelkimi stojącymi do jej dyspozycji środkami. Spiskowcy nie mogą liczyć na żadne pobłażanie, a lojalny obywatel Państwa Polskiego winien mieć uszy otwarte na działanie wrogich czynników dla kraju i bez skrupułów oddawać ich w ręce władz karzących. Wynik tej rozprawy, będzie przestrogą dla wszystkich, którzy chcieliby się targnąć, lub spiskować na całość Rzeczypospolitej Polskiej. Śląsk jest i pozostanie polski!

Z Okręgu Zach.-Małop.

PAN PREZYDENT R. P. NA GRANICY

(W. W.) Ostatnio bawił w Krynicy Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Przy okazji zwiedzania okopów konfederackich w Muszynie, Pan Prezydent zwiedził też miejscowy posterunek celny, na którym pełnią służbę podoficerowie plac. Tylicz.

POBICIE OBYWATELA POLSKIEGO PRZEZ CZESKICH STRAŻNIKÓW NA POLSKIM TERYTORJUM

Na terenie plac. Czeremcha (K-t Posada Jaślicka), zaszedł wypadek naruszenia granicy przez 2-ch czeskich strażników granicznych, którzy z bronią w ręku przekroczyli granicę i ciężko pobili obywatela polskiego, Lechockiego Hnata.

Lechocki, jak i kilku innych pasterzy, paśli nad granicą bydło. W pewnej chwili jedna z krów wraz z cielęciem przeszła na czeską stronę. Pełniący w pobliżu służbę dwaj strażnicy czescy usiłowali krowę tę zatrzymać, co im się jednak nie udało, gdyż krowa wraz z cielęciem zpowrotem przebiegła na stronę polską.

To bezowocne, a zarazem pocieszne uganianie się czeskich strażników za krową, wzbudziło śmiech u pasterzy, przypatrujących się tej scenie z polskiej strony. Rozgniewani niepowodzeniem strażnicy czescy przekroczyli granicę, dopadając w odległości 50 mtr. od granicy Lechockiego, którego pobili kolbami aż do utraty przytomności.

Z Okręgu Wsch.-Małop.



Ś. P. STR. KAZIMIERZ DOBROWOLSKI

Dnia 8 maja b. r. zmarł w Lesku ś. p. strażnik Kazimierz Dobrowolski z plac. Balnica, K-t Komańcza.

Ś. p. Kazimierz Dobrowolski urodził się dnia 4.III 1904 r. w m. Rybca, pow. Krzemieniec, woj. wołyńskie. Służbę wojskową odbył w 12 p. ul. Podolskich. Do Straży Granicznej został przyjęty dnia 1.XI 1930 r. z przydziałem do I. G. Sambor, K-t Dwernik, plac. Wołosate.

Dnia 28.II 1934 r. został przeniesiony do K-tu Dwernik, skąd odszedł do Post. w Lesku. W dniu 20.VII 1935 r. przeniósł się na własną prośbę do placówki Balnica, gdzie pełnił służbę do ostatniej chwili życia.

Pogrzeb Zmarłego odbył się dnia 11 maja 1936 r. w Lesku. W pogrzebie oprócz oficerów i szeregowych Str. Gr. wziął również udział honorowy półpluton P.P.

Ś. p. str. Dobrowolski był wzorowym stróżem granicy i służbę pełnił gorliwie i z zamiłowaniem.

Cześć Jego pamięci!

ZAMIANA MIEJSC SŁUŻBOWYCH

Pragną zamienić miejsce służbowe:

Str. Neubauer Władysław z Plac. II linii Lubliniec, K-t Lubliniec, I. G. Częstochowa, Śląski I. O. — z kolegą z Wielkopolskiego I. O., I. G. Wronki najchętniej z K-tu Wieleń, albo z kolegą z Pomorskiego I. O. Powód: sprawy osobiste. Bliższe informacje pod adresem: Neubauer Władysław, Lubliniec, ul. Wesoła 23, G. Śląsk.

Str. Feige Wiktor z plac. Wyszaków, K-t Ludwikówka, I. G. Stryj, Wsch. Małop. I. O. — z kolegą z I. G. Ostrów lub

Leszno Wilk. Powód: sprawy osobiste. Adresować: W. Feige, Wyszaków, poczta Wełdzisz, Małopolska.

KOMUNIKAT Nr. 26

Zarządu „Stow. Samopomoc Str. Gran.”

Zarząd podaje do wiadomości P. T. członków, że w dniu 1 lipca 1936 r. przypada do wpłacenia składka:

a) za wypadek śmierci:

Ś. p. st. str. Zientaka Władysława z jedn. Nr. 55 kwota 1,00 zł;

ś. p. strażn. Ryby Antoniego z jedn. Nr. 90 kwota 1,00 zł.

b) za wypadek zwolnienia ze służby:

1) st. przod. Pawlaka Józefa z jedn. Nr. 1 kwota 0,20 zł;

2) inspekt. Zięby Jana z jedn. Nr. 52 kwota 0,20 zł;

3) komisarza Talarczyka Józefa z jedn. Nr. 52 kwota 0,20 zł;

4) strażnika Krzystofka Stanisława z jedn. Nr. 113 kwota 0,20 zł;

5) przodown. Hochwajde Marcina z jedn. Nr. 57 kwota 0,20 zł;

6) st. strażn. Janucia Archipa z jedn. Nr. 12 kwota 0,20 zł;

7) strażnika Ferenca Józefa z jedn. Nr. 21 kwota 0,20 zł.

Zapomogi wypłacone w m-cu czerwcu 1936 r.

Pośmiertne 4 po 4.936,95 zł. stan członków 5.322.

Emerytalne 7 po 972,41 zł. stan członków 5.242.

W miesiącu maju i czerwcu 1936 r. przybyło 84 członków.

Zarząd.

NOWE UMUNDUROWANIE POLICJI PAŃSTWOWEJ

W „Dzienniku Ustaw” ukazało się rozporządzenie o umundurowaniu i uzbrojeniu policji państwowej.

Oznaką stopni służbowych szeregowych będzie galon taśmowy biały, szeroki na 1 cm., umieszczony na naramiennikach i otoczony wypustką barwy niebieskiej (chabrowej). Na czapce ma być umieszczony biały haftowany galonik na podkładce o 1 mm. szerszej od galonu, zrobionej z sukna barwy niebieskiej (chabrowej). Poza to poszczególne stopnie służbowe szeregowych mają być oznaczane w następujący sposób: a) posterunkowy — dwa galony poprzeczne, b) starszy posterunkowy — trzy galony, c) przodownik — galon wzdłuż brzegu naramiennika, d) st. przodownik — galon jak u przodownika, ponadto galon przez środek wzdłuż naramiennika.

W analogiczny sposób stopnie służbowe szeregowych oznacza się na czapkach przyczem st. przodownik i przodownik mają na czapce białe galoniki w kształcie kąta o 45 stopniach.

Na galonach naramienników szeregowych umieszcza się srebrne haftowane numery okręgów wojewódzkich. U szeregowych zaś Komendy Głównej Policji Państwowej srebrne haftowane litery K. G.

Szeregowi posiadający wykształcenie średnie albo wyższe, lub też będący oficerami rezerwy mają na brzegach naramienników kurtek i płaszczy obszyć sznurkiem 3 mm. grubości, kręconym z żyłek błękitnej i białej.

Szeregowcy władający językami, noszą na lewym rękawie czarną przepaskę z wyhaftowanym na niej czworobokiem, wewnątrz którego ułożone są poziomo barwy danego państwa. Szeregowi pełniący służbę na drogach wodnych, noszą na prawym rękawie bluzy srebrną haftowaną kotwicę.

Jako oznakę pełnienia służby, ustala się dla szeregowych P. P. znaczki ewidencyjne, noszone na prawym boku kurtek lub płaszcza.

Jako znaczki ewidencyjne służy tarcza z białego metalu matowego. Na tarczy umieszczone jest koło, w którym tłoczone

są na 2 cm. wysokie numery ewidencyjne. Taki sam znaczek w czasie pełnienia służby nosi policja kobieca. Policja służby śledczej nosi pomocniczy znaczek legitymacyjny umieszczony w sposób niewidoczny i okazywany tylko w wypadkach potrzeby. Na znaczku tym znajduje się napis „Służba śledcza” i numer ewidencyjny.

Jako oznaka stopni służbowych oficerów służyć srebrne matowe czteroramiennie gwiazdki umieszczone na naramiennikach, lub też galony poprzeczne, (dla stopni od nadkomisarza do nadinspektora).

ULGI LETNIE W UMUNDUROWANIU SZEREGOWYCH P. P.

Ze względu na panujące upały Kmdt. Gł. P. P. wprowadził w umundurowaniu szeregowych następujące ulgi:

w porze letniej, t. j. od 15 maja do 15 września, szeregowi w miastach mogą pełnić służbę w długich spodniach i trzewikach, ponadto kierujący ruchem ulicznym na skrzyżowaniu ulic (placach) również bez pasa głównego, z rozpiętymi haftkami kołnierza względnie guzikami letniej bluzy, kierujący zaś ruchem ulicznym w budkach sygnalizacyjno-swiecących — w rozpiętych kurtkach (bluzach), bez czapki. Wystąpienie szeregowych w długich spodniach do służby reguluje właściwy komendant miasta.

W porze letniej mogą szeregowi na wsi pełnić służbę w kurtkach (bluzach) z rozpiętymi haftkami kołnierza, a poza osiedlami — z podwiniętymi rękawami i rozpiętymi trzema guzikami górnymi kurtki (bluzy).

Na terenach górskich mogą szeregowi pełnić służbę w długich spodniach, zapiętych u dołu na spinacze koloru munduru (kształt mankietu zapinanego na guziki w układzie pionowym jak w wojsku) i w trzewikach górskich. W czasie służby patrolowej w terenach górskich mogą szeregowi posługiwać się laską. Powiaty obejmujące tereny górskie określają właściwi komendanci wojewódzcy.

W związku z wprowadzeniem do służby u szeregowych długich spodni p. komendant główny zezwolił na noszenie spodni z niebieską wypustką, jak u oficerów.

OFIARY

Na cele Funduszu Obrony Narodowej, złożyli za naszym pośrednictwem po 50 zł. obliż. Pożyczki Narodowej pp.: Leokadja Golanowska z Cieszyna i st. str. Antoni Śródecki z Eksp. Insp. Ceł w Gdańsku.

*

Złożoną przez kadrę podoficerską C. S. S. G. kwotę 20 zł. w związku z pożegnaniem p. insp. Wiśniewskiego — ofiarowano również na cele F. O. N.

Odpowiedzi Redakcji

(Redaguje nkom. A. Wilk).

St. str. M. R. Jakie opłaty obowiązują strażnika, posiadającego rower i używającego go do celów służbowych?

Sprawę opłat za rowery normuje rozporządzenie Min. Komunikacji i Spraw Wewnętrznych z 22.5.1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 42, poz. 312 z 1936 r.).

W myśl tego rozporządzenia każdy posiadacz roweru obowiązany jest wykupić we właściwym zarządzie gminy miejskiej lub wiejskiej tabliczkę rowerową. Wykupienie tabliczki jest równocześnie zarejestrowaniem roweru. Ponadto posiadacze rowerów obowiązani są uścić przy wykupieniu tabliczki opłatę, wynoszącą 4 zł. za pierwszy rok i 3 zł. za rok następny. Oficerowie i szeregowi Str. Gr. zwolnieni są od tej opłaty, jeżeli przełożona władza służbowa stwierdzi, że rowerów używają do celów służbowych (§ 2 ust. 2).

Tabliczki rowerowe są ważne na okres dwuletni.

Karty rowerowe wydane w 1936 r. uprawniają do bezpłatnego otrzymania tabliczki rowerowej, ważnej do końca 1937 r. Zarządy gmin mają otrzymać tabliczki rowerowe przed dniem 15.IX.1936 r.

B. N. 1) Czy emerytowany funkcjonariusz Str. Gr. ubiegający się o posadę w innym dziale administracji państwowej obowiązany jest dołączyć do podania odpisy dokumentów stwierdzających jego poprzednią służbę, czy wystarczy samo podanie?

Emeryt starający się o przyjęcie do służby państwowej, może powołać się w podaniu, że dowody jego służby znajdują się w jednostce, w której pełnił służbę przed zwolnieniem, a że na żądanie władzy może ponadto przedłożyć posiadane dekrety i wymienić je. Można również dołączyć odpisy posiadanych dokumentów.

2) Czy emerytowany oficer lub szeregowy Str. Gr. ubiegający się o posadę w innym dziale administracji państwowej jest obowiązany z własnej inicjatywy starać się o powołanie na komisję lekarską celem zbadania jego stanu zdrowia?

Starający się o przyjęcie do służby emeryt nie jest obowiązany starać się o orzeczenie komisji odnośnie swego stanu zdrowia — o ile nie żąda tego wyraźnie władza, do której wniósł podanie o przyjęcie. Jeżeli władza chce mieć orzeczenie lekarskie o stanie zdrowia proszącego o przyjęcie do służby państwowej, to zawiadamia go do którego lekarza ma się zgłosić celem zbadania.

Głos z granicy. Jaka odprawa należy się funkcjonariuszowi państwowemu zwolnionemu ze służby wskutek zmiany w organizacji władz i urzędów i wskutek czasowego braku dla niego odpowiedniego stanowiska służbowego?

Funkcjonariuszowi państwowemu zwolnionemu ze służby wskutek zmiany w organizacji władz i urzędów i wskutek czasowego braku dla niego odpowiedniego stanowiska służbowego przysługuje odprawa w wysokości trzymiesięcznego pobieranego przez niego ostatnio uposażenia służbowego.

Odprawa przysługuje tym funkcjonariuszom ustalonym, którzy nie nabyli prawa do emerytury. Sprawę odpraw reguluje art. 44 ustawy emerytalnej.

Str. P. W. 1) Czy jest możliwe otrzymanie stopnia podchorążego rezerwy przez szeregowego Straży Granicznej, posiadającego cenzus naukowy?

Możność otrzymania stopnia podchorążego rezerwy ma tylko ten, kto ukończył szkołę podchorążych rezerwy.

2) Czy szeregowy Str. Gr. może wstąpić do szkoły podchorążych w Bydgoszczy w celu uzyskania stopnia podchorążego rezerwy, względnie stopnia oficerskiego?

W obecnych warunkach nie.

Stały Czytelnik. 1) Czy dziecko niesłubne strażnika będące na jego utrzymaniu ma prawo do państwowej pomocy lekarskiej?

Nie. — Prawo do państwowej pomocy lekarskiej posiadają dzieci słubne i uprawnione oraz pańszczy.

Odpowiedzi na drugie pytanie udzielimy w następnym numerze Czat.

Nr. 460. 1) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w byłej armii niemieckiej od 5.II.15 do 15.I.18 łącznie z niewolą, liczoną jako 3/4 — 2 lata, 2 miesiące i 9 dni, w armii polskiej we Francji i Polsce od 16.I.18 do 18.I.21, 3 lata i 3 dni, oraz w Straży Granicznej od 8.V.21 do 31.XII.36, 15 lat, 7 miesięcy i 23 dni, czyli razem 20 lat, 10 miesięcy i 5 dni.

Do powyższego dolicza się: Za wojnę 3 lata i 3 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 4 lata, 6 miesięcy i 16 dni. Ogółem posiada Pan 28 lat, 4 miesiące i 24 dni, czyli 79% emerytury.

2) Wysłał Pan w marcu b. r. prośbę o zaliczenie mu do emerytury pracy niepodległościowej i nie ma na nią odpowiedzi. Co robić?

Trzeba jeszcze czekać, gdyż Izby Skarbowe mają dużo pracy z przeliczaniem emerytur i nie mogły dotychczas załatwić zaliczenia pracy niepodległościowej do emerytury. Ponadto liczy się Panu służba w armii polskiej we Francji w wymiarze podwójnym, a zatem nie wiele czasu może być policzonego do emerytury jako praca niepodległościowa poza normalnie liczoną.

2) Podpisał Pan weksel jako jeden z członków dozoru kościelnego. Czy zaprotestowany weksel musi Pan obecnie płacić wspólnie z innymi żyrantami, pomimo, że nie należy już do nadzoru kościelnego?

Sprawa jest bardzo zawiła i wymaga stałej pomocy adwokata, mającego siedzibę w okręgu właściwego Sądu.

Ze swej strony możemy stwierdzić, że podpis Pana jest nadal ważny, a wierzyciel może sobie wybrać dowolnie dłużników, od których będzie mógł wy dostać wypożyczoną gotówkę.

Członkowie dozoru kościelnego będą mogli z kolei dochodzić swych strat na parafii, w imieniu której podpisywali weksle na budowę kościoła.

Na służbową obronę przed sądem nie może Pan liczyć, gdyż sprawa podpisu weksla nie stała w związku ze służbą w Straży Granicznej.

St. przod. Leszek Karol. Ma Pan słuszność — ujęcie w artykule omawianym było niejasne. Do sprawy tej jeszcze powróćmy.

Przod. Kazimierz Drzewiecki, Sośnie. Nadesłana nam wzmianka jest już nieaktualna, gdyż sprawa opodatkowania się na F.O.N. została uregulowana rozkazem K.S.G. jednolicie dla całej Straży Granicznej.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Żulińskiego 10 — Komenda Straży Granicznej.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 2.223.

Redaktor: FELIKS OLAS.

Drukarnia Artystyczna, Nowy Świat 47, tel. 635-80.